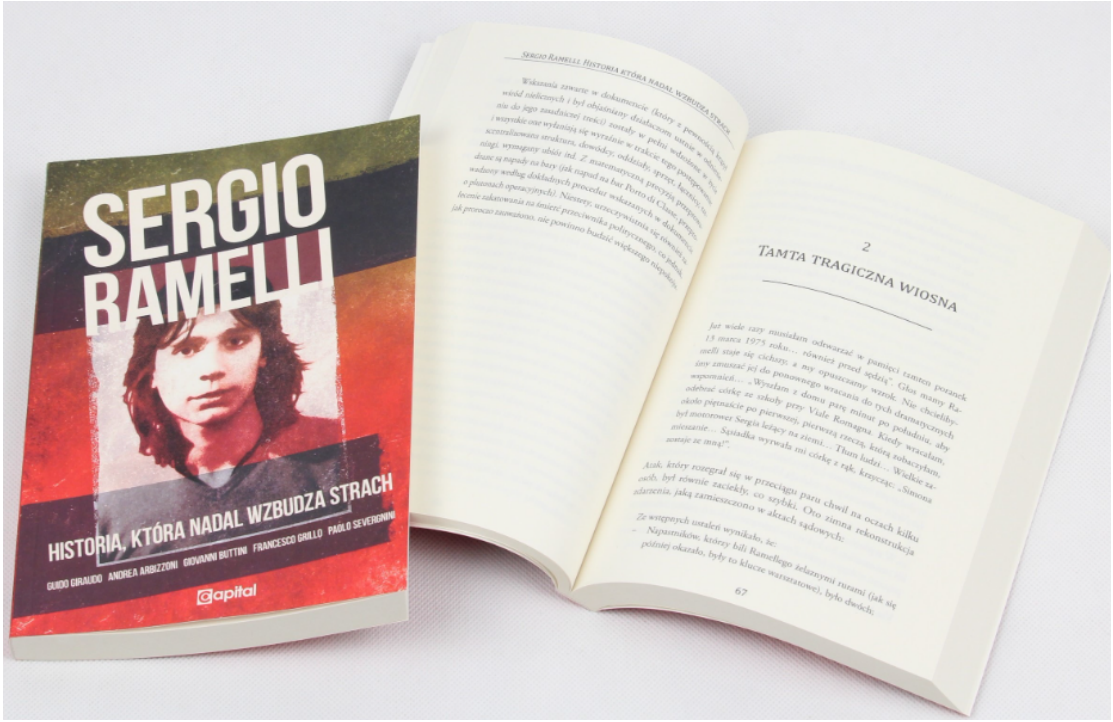
GLOBALNIE · RECENZJA

POWRÓT DO LAT OŁOWIU

Grzegorz Ulicz · 20 kwietnia 2023



Tragedia Sergia Ramellego – 19-letniego męczennika włoskiego nacjonalizmu – już niemal pół wieku budzi grozę. Zamordowany kluczami warsztatowymi przez studiujących medycynę lewicowych bojówkarzy, Ramelli stał się symbolem swojej epoki, a ku jego czci do dziś odbywają się manifestacje. W 2021 r. w języku polskim ukazało się tłumaczenie pracy zbiorowej *Sergio Ramelli. Una storia che ancora fa paura*, która przed 25 laty w samych Włoszech odbiła się sporym echem.

Książka ukazała się w wydawnictwie Capital, w dużej mierze – co warto odnotować – dzięki staraniom dr Sylwii Mazurek, od lat zaangażowanej w popularyzację tematyki związanej z dziejami włoskiego nacjonalizmu. Publikacja dzieli się na pięć rozdziałów, a znaczną jej część wypełniają przedruki z ówczesnej włoskiej prasy, relacjonującej wydarzenia dziejące się wokół mordu, z procesem morderców Ramellego na czele.

Warto podkreślić, że osnuta wokół tragedii Sergia Ramellego publikacja stanowi właściwie opis kilkunastu lat z życia powojennych Włoch, które przeszły do historii jako lata ołowiu (*anni di Piombo*). Był to okres motywowanej ideologicznie przemocy, stosowanej przez liczne ugrupowania komunistyczne oraz neofaszystowskie. Za jego początek umownie uznaje się zamach bombowy na siedzibę banku na Piazza Fontana w Mediolanie w grudniu 1969 r., a za koniec – początek lat 80., gdy doszło do rozbicia Czerwonych Brygad. Z dzisiejszego punktu widzenia skala zdarzeń poraża. Pomiędzy rokiem 1969 a 1984 do-

szło do 14 495 różnego rodzaju ataków, w których zginęły (według oficjalnych danych) 394 osoby, a 1033 zostały ranne. W latach 1972–1975 w samym tylko Mediolanie – który stał się miejscem zdarzeń opisywanych w książce – dochodziło każdego dnia średnio do jednego motywowanego politycznie napadu.

> Ramelli był członkiem Fronte della Gioventù – młodzieżówki Włoskiego Ruchu Socjalnego (Movimento Sociale Italiano), partii, której nazwa nieprzypadkowo nasuwała skojarzenia z faszyzmem. Z jednej strony, mowa o bezpośrednim nawiązaniu do Włoskiej Republiki Socjalnej, z drugiej, skrót organizacji – MSI – miał się kojarzyć z nazwiskiem jej przywódcy. Ruch ten z czasem coraz mocniej jednak ewoluował w kierunku umiarkowanym, narodowo-konserwatywnym.

Rodzina Sergia nie była przesadnie zaangażowana politycznie – popierała co prawda MSI, ale w 1972 r. głosowało na tę partię aż 8,7% wyborców, a więc 2,8 mln Włochów (liczba członków partii przekraczała wówczas 200 tys.). Mimo przynależności do młodzieżówki partii sam Sergio nie był z pewnością fanatykiem. Jak twierdzili jego bliscy, nigdy nawet nikogo nie uderzył. Mimo to 29 kwietnia 1975 r. Ramelli został zaatakowany pod własnym domem przez bojówkę komunistycznej organizacji Avanguardia Operaia. Napastnicy uderzali go kluczami warsztatowymi w głowę, aż strzaskali mu czaszkę. Działania zostały starannie zaplanowane, nie było tu mowy o przypadku czy przekroczeniu granic w ferworze walki: lewicowi bojówkarze, którymi okazali się studenci medycyny, przyszli zabić Ramellego. 19-latek zmarł w szpitalu po 47 dniach agonii.

CZYTAJ TAKŻE: Ołów, bomby i terroryzm, czyli Włochy w latach ‘70

Mimo że sprawa odbiła się dużym echem, nie było to zdarzenie wówczas wyjątkowe. W trakcie procesu zabójców Ramellego adwokat i działacz MSI Ignazio La Russa mówił: „Wszystkie ataki grup skrajnie lewicowych charakteryzują się tym samym »rytuałem«, polegającym na otoczeniu odizolowanej i zaskoczonej ofiary oraz wielokrotnym uderzaniu w głowę wielkimi kluczami warsztatowymi. Skutki wielu ataków (poprzedzających przypadek Ramellego lub przeprowadzonych w tym samym okresie) są co najmniej dramatyczne, ponieważ ofiara, którą pozostawia się nieprzytomną, z pęknięciami czaszki, a często także złamaniami innych części ciała, doznaje bardzo poważnych obrażeń, często o trwałych konsekwencjach”.

Zdaniem prawnika działania lewicy miały na celu po prostu wyeliminowanie ze sceny politycznej MSI po sukcesie wyborczym ugrupowania w 1972 r., gdy partia wprowadziła do włoskiego parlamentu łącznie aż 80 deputowanych. Swojego celu lewica oczywiście nie dopięła – mord na Ramellim wpłynął wręcz na skonsolidowanie się ugrupowania wokół kultu nowego męczennika. W trakcie jego pogrzebu trumnę niósł sam Giorgio Almirante – wieloletni lider MSI, główna postać włoskiego postfaszyzmu. Matka zamordowanego, sama niezbyt wcześniej aktywna politycznie, zdecydowała się nawet wesprzeć La Russę w jednej z kolejnych kampanii wyborczych.

Na stronach książki obszernie opisano proces zabójców Ramellego. Aresztowano ich po 10 latach od morderstwa na Ramellim. Tylko dwóch (bezpośrednich sprawców morderstwa) z nich trafiło na kilka lat do więzienia. Opanowane przez lewicę sądy dalekie były bowiem od jakiegokolwiek obiektywizmu. Co nie

mniej zaskakuje, sprawie nie towarzyszyło społeczne napiętnowanie morderców. Skazany za udział w zabójstwie Sergia Claudio Scazza jest dziś ordynatorem w szpitalu Niguarda w Mediolanie. Jego towarzysz Claudio Colosio wykłada medycynę na uniwersytecie w Mediolanie, inny, Antonio Belpiede, jest ordynatorem w szpitalu w mieście Barletta. Szeroko opisywane na stronach książki reakcje na sprawę szokują chyba nie mniej niż sam mord na Ramellim. Dzień przed śmiercią Sergia, gdy ten dogorywał w mediolańskim szpitalu, komuniści urządzili pod jego domem przemarsz, rozwieszając na budynku swoje plakaty. „Jeśli je zerwiesz, zabijemy cię" – powiedzieli dozorcy. Lewica nie oszczędzała bólu rodzinie Sergia. Jego matka, właściwie druga główna bohaterka książki, wielokrotnie dostawała listy z pogróżkami. Ojciec nie wytrzymał napięcia i zmarł na zawał. Wcześniej bar, który prowadził, był kilkukrotnie obrzucany koktajlami mołotowa.

W maju 1975 r., gdy nadeszła wiadomość o śmierci Ramellego, w sali Rady Miasta Mediolan rozległ się aplauz. W tym okresie ulice miasta pokrywały liczne grafitti z hasłami w rodzaju: „Zabić faszystę to nie przestępstwo", „10, 100, 1000 Ramellich". Na manifestacjach wznoszono hasło: „Hazet 36, faszysto, gdzie jesteś?". Hazet 36 to klucz warsztatowy, używany przez bojówki lewicy do ataków na działaczy MSI i jej radykalnych odprysków – to właśnie taki trzymał jeden z morderców Ramellego. W tamtych latach klucz stał się wręcz symbolem wojującego antyfaszyzmu. Jak można było przeczytać na łamach „La Repubblica": „Hasło to rozbrzmiewało obsesyjnie na manifestacjach, skandowane tak długo, że aż robiło się niedobrze, wypisywane było czerwoną farbą w sprayu na murach przy szkołach, do których uczęszczali «faszyści», czasem nawet ilustrowane wielkim, niepokojącym malunkiem przedstawiającym sam klucz". Co szczególnie szokuje, nawet dziś na radykalnej włoskiej lewicy pojawia się czasem ów symbol.

CZYTAJ TAKŻE: Rewolucja wrześniowa nad Tybrem

Z drugiej strony odnotować należy, że nie cała lewica piała z zachwytu nad mordem na 19-letnim chłopcu. „Napastnicy Sergia Ramellego są tylko przestępcami, a kto nie chce zrozumieć, jak nikczemny i tchórzliwy był ten gest, wyklucza sam siebie z antyfaszyzmu i staje przeciwko niemu, ponieważ obraża tym samym swoje człowieczeństwo" – pisał dziennik Włoskiej Partii Komunistycznej „L'Unita". Znany komunistyczny reżyser Pier Paolo Pasolini dodawał później: „w rzeczywistości zachowywaliśmy się wobec faszystów (mówię przede wszystkim o młodych) jak rasiści, to znaczy pochopnie i bezwzględnie chcieliśmy wierzyć, że są oni rasowo predestynowani do bycia faszystami... Nie rozmawialiśmy z nimi".

> Przytoczmy jeszcze słowa matki Ramellego, wyraźnie poruszonej szczególnym przypadkiem księdza-weterana antyfaszystowskiej partyzantki: „Dzień po śmierci Sergia przyszedł ksiądz, który był partyzantem. Stał tam ze swoją niebieską chustą Volontari della Libertà (Ochotnicy Wolności), patrząc na to miejsce, w którym znajdowały się kwiaty, młodzi ludzie i zdjęcie Sergia, potem potrząsnął głową. Przyszedł do kostnicy, aby pobłogosławić trumnę i chciał podążać za nią do kościoła w dniu pogrzebu. Kiedy policja mu tego zakazała, zaczął krzyczeć: «Nie po to wyzwalałem Włochy, żeby oglądać takie plugastwa!»".

Trudno jednak pochwalić zachowanie całego stanu duchownego w tej sprawie. W rok po śmierci Sergia

nie udało się znaleźć w Mediolanie kościoła, który zgodziłby się odprawić mszę w jego intencji. Doszło za to wówczas do kolejnego mordu – ofiarą lewicy padł radny MSI Enrico Pedenovi.

W społecznej recepcji sprawy Ramellego wiele zaczęło się zmieniać w ostatnich dziesięcioleciach. Skutkiem również popularności samej omawianej książki we Włoszech jest fakt, że Ramelli ma dziś swoje ulice, parki i tablice. W 2014 r. wywodzący się z partii komunistycznej burmistrz Mediolanu Giuliano Pisapia, w latach 80. jeden z obrońców morderców Sergia, złożył wieniec w miejscowym parku Ramellego.

Z całej tej tragicznej historii przebija jeszcze jeden pozytyw – siłą rzeczy już w książce nieopisany. Dawne MSI, po długoletnich perturbacjach związanych z odejściem (w czasach rządów Gianfranco Finiego) od przyświecających wcześniej ruchowi zasad, odrodziło się pod szyldem Braci Włochów (Fratelli d'Italia). Partia dawnej działaczki Fronte della Gioventù Giorgii Meloni co prawda nie dorównuje radykalizmem poprzedniczce, ale coś za coś: ruch przebija dziś w sondażach próg 20% poparcia, a jego liderka być może wkrótce zostanie premierem Włoch.

G. Giraudo, A. Arbizzoni, G. Buttini, F. Grillo, P. Severgnini, *Sergio Ramelii. Historia, która nadal wzbudza strach*, Capital, Warszawa 2021, ss. 234.

fot: debogora.com

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/powrot-do-lat-olowiu/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć